

Policja na tropie „Puszczy Walczącej”

Pamiętacie akcję „Puszczy Walczącej” jaka miała miejsce w zimie 1994/95? Pisaliśmy o niej w „Dzikim Życiu” z kwietnia 1995. Zmotoryzowany patrol udał się wówczas w rejon polowań na wilki, by utrudnić myśliwym ustrzelenie tych pięknych zwierząt. Prowadzący tę akcję Grzegorz Kubicki został napadnięty i pobity przez myśliwego, a później ukarany przez kolegium ds. wykroczeń grzywną. Sprawa była relacjonowana w prasie, radiu i wiadomościach telewizyjnych. Grzegorz wyjechał do Kanady, by tam bronić wilków, „Puszcza Walcząca” szykuje się do jakichś nieformalnych działań w obronie dzikiej przyrody w Polsce, a tymczasem... jak podają lokalne gazety w Bieszczadach **„Płoną myśliwskie ambony”**. Jeszcze w połowie ubiegłego roku czytaliśmy, że *„W Bieszczadach coraz częściej płoną myśliwskie ambony. Policja przyjęła dwa zgłoszenia. Prawdą jest jednak, że spłonęło już co najmniej pięć chatowni [...] Podejrzenia kierowane są w stronę ruchu ekologicznego „Puszcza Walcząca”. Oto, co pisała „Gazeta Bieszczadzka”: „Pierwsze podejrzania padły na Grzegorza Kubickiego, lidera organizacji Puszcza Walcząca [...] Kubicki poruszał się po leśnych bezdrożach motocyklem marki MZ – ślady opon widoczne były również w pobliżu ambon. [...] Podczas gdy Grzegorz Kubicki angażował się w ochronę Puszczy Białowieskiej, w Tworylczyku spłonęła kolejna ambona [...] Zaczęto wykluczać ze sprawy ekologa Kubickiego, ale innego podejrzanego nie było. Policja z Ustrzyk Dolnych zaczęła bardziej szczegółowo kontrolować teren, wypytywać ludzi. Jeden z patroli penetrując miejscowość Rajskie dowiedział się od mieszkańca wsi, że takie psikusy myśliwym robi dwóch facetów poruszających się na motorach MZ. Jeden z nich to na pewno ten od Puszczy Walczącej, poznałem go po kasku – zapewniał mężczyzna. – „Drugiego nie znam”. [...] Leśnicy i myśliwi kontrolują podległe sobie łowiska. Policja czuwa, ale każdy po cichu zadaje pytanie, kiedy spłonie szósta, a może siódma już ambona.*

Red.